Nr. 239 | Kraków, środa 17 października 1928 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
zł. 1·25
9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W jesieni

Mamy już w połowie października pełną jesień. Drzewa ogałacają się z liści, dni są chłodne, noce coraz dłuższe. Zaczynają się wieczory jesienne, kiedy nie chce się wyjść z domu i spędza się czas na rozmaitych zajęciach. Nie wszyscy jednak mogą się zająć przy świetle elektrycznem czy gazowem: olbrzymia większość mieszkań robotniczych w miastach i wszystkie chłopskie po wsiach **oświetlone są naftą**, która dla tych mieszkań jest najpierwszą potrzebą.

W tym czasie ma nafta podrożeć. Na odbytem w ubiegłą środę posiedzeniu zarządu syndykatu naftowego pp. przemysłowcy naftowi przyszli do przekonania, że nafta jest u nas zbyt tanią i postanowili **podwyższyć jej cenę choćby o 10%** z ważnością od 15 listopada. Przemysłowcy naftowi nie tracą nadziei, że uda im się zmiękczyć opór ministerstwa przemysłu i handlu i pozwolenie na podwyżkę otrzymają.

Będzie to więc **nowa klęska dla ludności i to najbiedniejszej** i najgorzej żyjącej. Przemysłowcy naftowi są „w porządku". Jeżeli rząd, jak informują z Warszawy, chce teraz pod zimę **podnieść taryfy towarowe na kolejach**, dlaczego oni nie mieliby pójść za tym przykładem? Oni przecież mają mniejsze obowiązki wobec ogółu aniżeli rząd, który chce być przedstawicielem całego społeczeństwa!

Smutny jest los ludzi, którzy są na tę opiekę zdani. Dzięki tej opiece **węgiel na zimę podrożał**, a teraz i nafta ma podrożeć. Ano, chcemy koniecznie być państwem eksportowem. Co się traci (?) na wywozie węgla, trzeba odbić na rynku wewnętrznym: z naftą coś podobnego się dzieje.

Pisaliśmy niedawno, że rząd dla **zahamowania przywozu tłuszczów do nas**, głównie amerykańskich, obłożył je **wysokiem cłem przywozowem**. Stało się to za podnietą p. **Devey**, który w swem sprawozdaniu wyraził zdziwienie, że Polska tak bogata w nierogaciznę i bydło, przywozi tłuszcze z zagranicy. Pisząc o tem, wyraziliśmy przypuszczenie, **że nasi kupcy tłuszczowi to zamknięcie im konkurencji będą uważali za sposobność do podniesienia cen.** I tak się też stało! W jednem z pism sanacyjnych czytamy: „Rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej na słoninę i smalec **dało możność czynnikom spekulacyjnym podjęcia próby wyśrubowania cen na te artykuły.** Wobec tego minister spraw wewnętrznych przesłał do wszystkich wojewodów okólnik, w którym zaleca dopilnowanie, aby **zwyżka cen nie objęła wielkich ilości słoniny i smalcu, zamagazynowanych u kupców** oraz dopilnowanie, aby ewentualna podwyżka cen tych artykułów odbyła się w granicach kalkulacyjnie uzasadnionych".

Znamy te zarządzenia, znamy wyniki urzędowej walki z lichwą, z podbijaniem cen! Jesteśmy przekonani, że wszystkie istniejące i jeszcze spłodzić się mające okólniki nie przeszkodzą rzeźnikom w śrubowaniu cen słoniny i smalcu, co w zimie, kiedy organizm ludzki wymaga obfitszego zasilenia tłuszczami, będzie tem dotkliwsze.

Do wszystkich organizacyj Polskiej Partji Socjalistycznej

Akcja, zmierzająca do rozbicia naszej Partji, osiągnęła w ciągu kilku dni ostatnich napięcie największe. Prasa burżuazyjna — przedewszystkiem „sanacyjna" — zamieszcza mnóstwo plotek, wiadomości fałszywych, albo przesadzonych. Pojedyńczy towarzysze są atakowani w sposób dosłownie bezprzykładny w imię jednego tylko celu, w imię szerzenia zamętu i poderwania zaufania wzajemnego w szeregach partyjnych.

Zwracamy się przeto do Was, Towarzysze i Towarzyszki, z prośbą, byście zachowali spokój i zimną krew. Partja będzie Was informowała o każdym kroku swego kierownictwa bądź poprzez pisma socjalistyczne, bądź też za pośrednictwem okólników sekretarjatu generalnego CKW. Kierownictwo Partji potrafi ujawnić w całej pełni wszelkie nici „rozłamowej" intrygi, potrafi być **bezwzględne**, jeżeli zajdzie tego istotna potrzeba. Pracujemy w łączności najściślejszej z **Komisją Centralną Związków Zawodowych**, nic nie zagraża ani ideologji Socjalizmu polskiego, ani zwartości mas, skupionych pod jego sztandarami.

Ktokolwiek z członków Partji podniósłby rękę na całość, karność i solidarność jej organizacji, **postawiłby się poza nawiasem naszych szeregów.** Mamy dosyć sił, by położyć kres wszelkim wichrzeniom, przychodzącym zzewnątrz. Wydawnictwo „Przedświtu" jest tylko jednym z epizodów, jednym ze szczegółów „ataku" na **Polską Partję Socjalistyczną.**

Partja się nie ugnie; nie pójdzie, rzecz naturalna, na podwórko „sanacji", nie da się zepchnąć ze swego stanowiska, określonego uchwałami **Rady Naczelnej.** PPS rozpoczęła swój żywot pod znakiem **Socjalizmu i niepodległości.** Dzisiaj mówimy: **Socjalizm i utrwalenie niepodległości poprzez demokrację polityczną, społeczną, gospodarczą.** Nie zmienią nic w naszej roli dziejowej ani wysłańcy „pomajowego" systemu rządzenia, ani — z drugiej strony — wysłańcy — „Kominternu".

Nie przejmujcie się więc, towarzyszki i towarzysze, żadnemi pogłoskami. Kto z nami zerwał, ten sobie odejdzie. **PPS pozostanie.** Bo można w Polsce zrobić wiele rzeczy, ale nikt nie potrafi zabić Idei. Prysły niektóre ostatnie złudzenia. Trudno. Jesteśmy **jutrem Polski.** Nie poradzą z PPS intrygi, intryżki, „mafijne" kombinacje niezmiernie „chytre"; frazes nie zastąpi realnych potrzeb i dążeń mas. PPS jest jedna i silna. Żadnego „rozłamu" niema i nie będzie. A z szerzycielami zamętu damy sobie radę.

Od Was, Towarzyszki i Towarzysze, partja wymaga podwójnej energji i całkowitej, świadomej karności.

Obchód w Płocku ku czci poległych bojowców PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Płock, 15 października.

W dniu wczorajszym odbyła się w Płocku przy licznym udziale publiczności oddawna zapowiedziana uroczystość. Odsłonięto pomnik ku czci tow. **Jana Kochanowskiego**, zastrzelonego przez patrol wojskowy podczas akcji pod Starożrebami w r. 1907, oraz tow. **Jana Gniazdowskiego**, rozstrzelanego przez Niemców w październiku 1918 roku (a więc niemal w przeddzień uzyskania niepodległości) za zamach na policję niemiecką.

Liczny pochód wyruszył z lokalu P. P. S. przy ulicy Grodzkiej na cmentarz, gdzie już oczekiwały tłumy ludzi. Ogółem uczestniczyło w uroczystości około 5 tysięcy osób.

Pierwszy przemawiał przedstawiciel płockiego OKR. PPS., tow. poseł. Kępczyński dał znak do odsłonięcia pomnika i oczom zebranych przedstawił się piękny, ze smakiem wykonany, duży pomnik ze stosownemi napisami. Korzystny wybór miejsca na pomnik jeszcze bardziej podniósł dodatnie wrażenie, jakie niewątpliwie wszyscy wynieśli.

Drugi z kolei przemawiał tow. poseł Czapiński, imieniem CKW PPS, oraz zarządu głównego TUR., podkreślając w swem przemówieniu, że runęły potęgi, uważane za niezwalczone, a prześladowany przez nie ruch socjalistyczny wciąż zyskuje na siłach.

Z ramienia zarządu głównego Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych oraz egzekutywy Okręgu Warszawa - Podmiejska PPS. przemawiał tow. Krzesławski a następnie imieniem miejscowego Związku legjonistów obywatel Marjański.

Następnie odczytano depesze i listy: sędziwego nestora socjalizmu polskiego tow. Bolesława Limanowskiego, tow. M. Niedziałkowskiego, tow. Stifelmana, który opracował plan architektoniczny pomnika, oraz wielu organizacyj robotniczych i oddziałów Stowarzyszenia byłych Więźniów politycznych.

Zebrani opuszczali cmentarz w podniosłym nastroju, podniesieni na duchu.

Wśród obecnych znajdowała się również matka rozstrzelanego tow. Gniazdowskiego, która ze łzami w oczach dziękowała organizatorom obchodu.

Przed konferencją prezesów klubów u marszałka Sejmu

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprz").

Jutro, we wtorek, odbędzie się u marszałka Sejmu tow. **Daszyńskiego** dalszy ciąg konferencji przewodniczących klubów sejmowych, **w sprawie usprawnienia prac ustawodawczych Sejmu.**

Na konferencji omawiana będzie m. in. sprawa, **które wnioski poselskie będą omawiane na najbliższem posiedzeniu Sejmu**, następnie omówiona zostanie sprawa **unormowania prac komisyj sejmowych**, sprawa załatwiania **interpelacyj poselskich** i t. d.

Dzień 10 listopada wolny od nauki w szkołach

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprz.").

Dzień 10 listopada w związku z obchodem dziesięciolecia niepodległości **ma być wolny od nauki w szkołach.**

Dziesiąta rocznica utworzenia Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie

Odezwa komitetu obchodu

OBYWATELE!

Mija już dziesięć lat od chwili, kiedy w Lublinie powstał **TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY REPUBLIKI POLSKIEJ.** Istniał zaledwie kilka dni, ale to, co pozostawił po sobie, przez lata jeszcze godne będzie czci i pamięci ludu polskiego.

TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY wypowiedział pierwsze mocne i szczere słowo, które się rozeszło w ówczesnej zgniłej atmosferze nędznych targów o władzę przy równoczesnym strachu przed wszelką odpowiedzialnością, przed każdym żywym czynem, słowem i myślą. Był w śmiałości swojej czynem rewolucyjnym, zarówno w stosunku do okupantów, do których przemówił nareszcie właściwym językiem, jak w stosunku do spróchniałych resztek szlacheckiej Polski, której przedstawiciele przywłaszczyli sobie wyłączne prawo stanowienia o losach kraju. Starł z twarzy narodu piętno niewoli, a lud polski po raz pierwszy w osobach swoich przedstawicieli mógł podnieść czoło do góry ze spokojnem przeświadczeniem o swojej sile, której nic i nikt wówczas nie zdołałby się przeciwstawić. Nie tracąc dnia ani godziny, chciał Polskę postawić na nogi; chciał, co więcej, dać Jej zdrowie i siły, poskramiając wyzysk, którym gnębiono lud pracujący, i obłudę, z którą cierpienia tego ludu składano na ołtarzu Ojczyzny.

Od pierwszej chwili swojego wystąpienia przeciwstawił się z całą mocą szaleństwu idącemu jak zaraza od wschodu i niszczącym pomysłom bolszewizowania Polski, coby z niej uczyniło niebawem nową prowincję rosyjską. Ale równocześnie wskazywał reformy, jakich należało natychmiast dokonać, jeśli się nie chce, aby wśród trzasku walących się tronów Polska została twierdzą reakcji, smutną i niezdolną do życia kaleką, okrytą wzgardą wolnych ludów świata. Manifest **RZĄDU LUDOWEGO**, wydany w dniu jego powstania, nakreślił drogi, któremi z łatwością było można dojść do uregulowania spraw robotniczych, do sprawiedliwego podziału ziemi, do spokojnego współżycia narodów zamieszkujących Rzeczpospolitą. Nie jego to wina Pierwszego Rządu Ludowego, że dziś po dziesięciu latach mozołów i walk, te jego rozumne wskazania są ciągle jeszcze w większości wypadków dalekim celem, do którego, krwawiąc nogi, iść trzeba długą i kamienistą drogą.

Zarzucano **RZĄDOWI LUDOWEMU**, iż był buntem. Tak jest. Buntem przeciwko kłamstwu, które za fundament chciano położyć Polsce, a także przeciwko wszelkim śladom nawet zgniłego kompromisu z najeźdźcą i okupantem wtedy, kiedy oni chcieli uczynić z nas pokornych niewolników.

Szydzono z niego, iż był rządem prowincjonalnym. Ale gdyby 7 listopada nie powstał Rząd Ludowy w Lublinie, Polska obaczyłaby niebawem rządy tworzące się po wsiach i miasteczkach. Czara była przepełniona. Lud miał dosyć zarówno wyzyskiwaczy, którzy go obdzierali ze skóry, jak nieproszonych opiekunów w kontuszu czy sutannie.

Minęło dziesięć lat długich i ciężkich. Lud polski złożył w tym czasie nową krwawą ofiarę w obronie Niepodległości, odpierając najeźdźców od bram stolicy Rzeczypospolitej. Zwiędła niejedna nadzieja, polała się krew, zmarnowano dużo drogocennego czasu. Demokracja polska stwierdzić musi, że liczba jej wrogów nie zmniejszyła się, przybyło im natomiast zuchwalstwa. Podkopuje się całkiem już jawnie ustrój republikański, atakuje się bezczelnie równość i powszechność prawa wyborczego. Łży się i obala nietylko Sejm, ale i Konstytucję, na której on jest oparty. Z pałaców czy z zakamarków wypełzają różni pankowie, których nikt nigdy nie widział za czasów niewoli na polu walki o Polskę, o tę samą Polskę, której dzisiaj chcieliby być właścicielami.

I oto nadszedł czas, kiedy wszyscy prawdziwi przyjaciele demokratycznej republiki skupić się muszą w zwartych szeregach dokoła wysoko wzniesionego sztandaru Wolności. Uczyńmy to w dniu 7 listopada w Lublinie, w dniu wielkiej rocznicy ludowej. Zjedźmy się w jaknajwiększej ilości ze wszystkich stron, aby umocnić się w wierze, że zdrową i mocną może być tylko Polska, tworzona przez Lud, że mimo wszelkie szaleństwa, wahania się i opóźnienia, przyszłość musi być naszą. Przy tej sposobności będziemy mogli raz jeszcze stwierdzić ze spokojną dumą, że państwo nasze nie powstało ani przez przypadek, ani dzięki czyjejkolwiek protekcji, tylko dzięki samodzielnemu wystąpieniu klas pracujących, które w szeregach swoich przechowały świętą iskrę walki o Wolność.

Wzywamy wszystkich ludzi, którzy chcą szczerze walczyć o Polskę demokratyczną, aby w dniu 7 listopada stawili się w Lublinie dla uroczystego uczczenia dziesiątej rocznicy powstania **TYMCZASOWEGO RZĄDU LUDOWEGO**, pierwszego Rządu niezależnej, niepodległej Polski.

Niech żyje Polska pracy!

Niech żyje wolność i sprawiedliwość społeczna!

Niech żyje Republika Ludowa!

* * *

Odezwę powyższą podpisali w charakterze członków **Komitetu obchodu dziesiątej rocznicy Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie** wszyscy posłowie i senatorowie PPS, PSL, „Wyzwolenia", Stronnictwa Chłopskiego; podpisali ją wraz z nimi liczni ludzie nauki, działacze samorządowi, oświatowi, zawodowi, spółdzielczy z obozu demokracji polskiej.

Podróże Venizelosa

Wśród obecnych wybitnych polityków Europy odgrywa Venizelos niepoślednią rolę. „Chytry Kreteńczyk" — Venizelos pochodzi z wyspy Krety — był już na wozie i pod wozem, był premjerem z władzą dyktatorską, był przymusowym emigrantem i znowu rządzi swym krajem. Zmienne są losy polityków, zmienną też jest prowadzona przez nich polityka, na co Venizelos jest najklasyczniejszym przykładem.

Gdy wybuchła wojna światowa, Venizelos oświadczył się po stronie ententy. Była to naturalna polityka grecka, opierająca się o Anglję jako tę, której zawdzięcza swą niepodległość. Długich trzeba było walk, i przewrotów wewnętrznych, aby skłonić ówczesnego króla Jerzego do przyłączenia armji greckiej do armji salonickiej pod wodzą marszałka Franschet d'Espery. Gdy to nareszcie się stało, Grecja wzięła udział w zwycięstwie, w pogromie Bułgarji, otrzymując kawał Macedonji i Epiru oraz — co jej potem wyszło na złe — Smyrnę w Małej Azji.

Od zawarcia pokoju po dziś dzień Grecja nie zaznała pokoju. W wojnie z Turcją w 1922 r. poniosła straszną klęskę, w następstwie której straciła wszystkie zdobycze w Małej Azji i po wypędzeniu królów została rzeczpospolitą. I wtedy nie zaznała spokoju wewnętrznego: dyktatura, pucze przewijały się, aż wkońcu Venizelos przed paru miesiącami wrócił do kraju, rzekomo ustabilizował i stanął na jej czele jako szef rządu.

Zapewniwszy Grecji spokój wewnętrzny, zabrał się Venizelos do przeobrażenia jej polityki zewnętrznej. W tym celu od kilku tygodni odbywa podróż okrężną Rzym — Paryż — Londyn — Belgrad, zawierając „traktaty przyjaźni" i zapewniając wszędzie o swym pokojowym nastroju. Z Mussolinim pogodził się, przekreślając smutną historję jego napadu w 1923 r. na Korfu; z Francją i Anglją przywrócił przyjazne stosunki z czasu wojny, w Belgradzie zaś próbuje zatrzeć wrażenie swej przyjaźni z faszystami włoskimi, zawierając z Jugosławją umowę, przyznającą jej strefę wolną w porcie salonickim.

Grecja jest małem państwem, ale wpływ Venizelosa na politykę europejską jest większy, aniżeli jego krajowi należało by się. Pochodzi to stąd, że ostatecznym celem polityki i podróży Venizelosa jest doprowadzenie do skutku „Locarna bałkańskiego", które zgasiłoby wieczne zarzewie niepokoju, jakim Bałkan tylekrotnie okazał się dla Europy. Droga do tego celu już jest rozpoczęta. Z Rumunją Venizelos już się porozumiał, obecnie dochodzi do porozumienia z Jugosławją, pozostaje tylko Bułgarja, która jednak jest tak słabą i poniżoną, że naciskowi oprzeć się nie zdoła i — bodaj pozornie — na układ przyjaźni się zgodzi.

Wiedeń, 15 października (PAT). Dzienniki donoszą z Aten, że premjer Venizelos po swym powrocie do Aten oświadczył w wywiadzie udzielonym dziennikarzom w sprawie stosunku Grecji do Jugosławji, że nowy układ równa się istniejącemu już paktowi włosko-greckiemu i tylko co do czasu trwania ich mocy zachodzi między obu układami różnica. W sprawie stosunku Grecji do Bułgarji oświadczył Venizelos, że zawarcie paktu przyjaźni między obu państwami nie natrafi na większe przeszkody. Istniejące jeszcze różnice pomiędzy Grecją a Jugosławją nie narusza prac komisji ekspertów tak, że układ może zostać najpóźniej za 4 tygodnie podpisany.

Wspomnienie pośmiertne

HENRYKA POBOJEWSKA

Dnia 6 bm. zmarła p. Henryka Pobojewska, jedna z tych cichych, niezmordowanych działaczek, które okazywały wielkie usługi PPS w czasach konspiracyjnych, gdy przechowywanie nielegalnych wydawnictw, ich kolporterka, udzielenie mieszkania mogło narazić na rewizję, więzienie i nawet zesłanie. Żeby dokonać czynu tak pozornie nic nie znaczącego, trzeba było może mieć więcej hartu ducha, niż ci, którzy wstępowali w czynne szeregi rewolucjonistów, ci ostatni bowiem mieli do pewnego stopnia radość twórczego czynu, radość, która wynagradzała ich trud i lżejsza czyniła myśl o nieuniknionej konsekwencji ich działalności. Tamci zaś, pomagający rewolucjonistom, bez których pomocy jednak działalność rewolucyjna byłaby wręcz niemożliwa, tamci nie mieli radości twórczego czynu, lecz wyłącznie surową świadomość dokonanego obowiązku.

Do tych ludzi należała p. Pobojewska.

Urodzona na Kaukazie w 1842 r. wyszła zamąż bardzo młodo. W 1861 r. mąż jej był aresztowany w Tyflisie za udział w powstaniu zabajkalskiem i skazany na śmierć. Ponieważ jednak znany był general - gubernatorowi, jako nauczyciel jego dzieci, został ułaskawiony za jego wstawiennictwem i wysłany na przymusowy pobyt do Saratowa. Tam państwo Pobojewscy mieszkali dłuższy czas aż do jego śmierci.

Po śmierci męża p. Pobojewska przyjeżdża z czworgiem dzieci do Polski z obawy przed ich wynarodowieniem w Rosji. I tu w Warszawie, pomimo dość ciężkich warunków materjalnych, pomimo konieczności kształcenia i wychowania dzieci p. Pobojewska bierze udział w działalności konspiracyjnej. Zarówno dobroć serca, które nie może pogodzić się z krzywdą ludzką i niesprawiedliwością, jak i postępowe przekonania i poglądy, którym nieboszczka hołdowała do końca życia, z natury rzeczy zwróciły jej sympatje do ruchu socjalistycznego. Osobiste zetknięcie się z wybitnymi socjalistami, jak Edward Abramowski, Paszkowska i inni, dopomogło jej do zadzierzgnięcia bliższych węzłów z działaczami socjalistycznymi, i do zespolenia się z ruchem socjalistycznym, któremu ideowo zawsze pozostała wierna.

P. Pobojewska brała udział w tym ruchu przed powstaniem Polskiej Partji Socjalistycznej. Po powstaniu Partji p. Pobojewska całą duszą oddaje się na jej usługi, zarówno bowiem jak socjalizm, drogą jej jest niepodległość Polski.

Będąc już w starszym wieku i dość wątłego zdrowia, p. Pobojewska nie bierze bezpośredniego udziału w ruchu socjalistycznym. Jest jednak jedną z najbardziej oddanych, ofiarnych „sympatyczek". Mieszkanie jej było w każdej chwili dnia i nocy na usługi Partji. Było też wyzyskiwane do ostatnich granic przez tow. Paszkowską, która, jak o tem wiedzą dawni towarzysze, umiała wykorzystać swe stosunki. To też p. Pobojewska i jej dzieci nie miały niemal kąta w swem mieszkaniu. Zmarła znosiła to ze stoicyzmem, niemal z radością, że może w ten sposób współpracować z Partją. I nie lękała się niczego. Gdy różni „sympatycy", oddając swe mieszkanie na schadzki konspiracyjne, na kolportaż itp., drżeli jednak z obawy rewizji, p. Pobojewska bez najmniejszej obawy gościła w swem skromnem mieszkaniu najbardziej skompromitowane osoby.

Nietylko sama oddawała nieocenione usługi partji, lecz również wciągała do roboty partyjnej córkę, dobrze znaną dawnym towarzyszom „Karusie". Umysł niezmiernie żywy do późnej starości, inteligencja niepowszednia, charakter prawy i miły, łagodne obejście się czyniły ze zmarłej jedną z najbardziej szanownych i jednocześnie kochanych postaci w polskim ruchu socjalistycznym.

Powoli jeden za drugim zstępują w krainę cieni dawni działacze. Na arenę świata wstępuje nowe, być może lepsze pokolenie. Wykuwając jednak nowe formy bytu, niech ze czcią wspominają o swych poprzednikach, którzy kruszyli ściany tego więzienia, w jakiem dawniej znajdowała się Polska z jedną jedyną myślą, aby im było lepiej. **Klara.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Osłabienie życia gospodarczego

Ciągle słyszy się u nas narzekania na brak gotówki. Brak ten staje się powodem wielkich niedogodności w życiu gospodarczem, które bez gotówki, bez kredytów rozwinąć się nie może. Dziś doszliśmy już do tego, że weksle z terminem rocznym stały się codziennym zjawiskiem w tym stopniu, że przemysłowcy łódzcy zażądali od ministerstwa skarbu, aby wydało specjalne weksle długoterminowe, naturalnie po cenie wyższej od weksli normalnych.

Dostawcą gotówki jest u nas Bank Polski. Zadaniem banku emisyjnego jest zasilenie życia gospodarczego potrzebną mu ilością środków płatniczych zapomocą eskontowania weksli, pożyczek na zastaw papierów (lombard) itd. Bank Polski zadanie to spełnia w ten sposób, że wywołuje ogólne skargi. Już sam fakt, że Bank nie przyjmuje, a przynajmniej utrudnia, do eskontu weksli z terminem powyżej 3 miesięcznym, spowodował, że lwia część weksli albo wogóle nie wychodzi z kas ich właścicieli, albo — o ile opiewają na drobne sumy — stały się jakby pieniądzem obiegowym.

Ta Polityka Banku Polskiego uwidacznia się szczególnie jaskrawo w jego wykazie za pierwszą dekadę października. Widzimy tam zasługujące na specjalną uwagę dwie pozycje: **zwiększenie się zapasu walut o 8'1 miljonów zł.** i równocześnie **zmniejszenie się portfelu wekslowego** o 18'8 miljonów zł. i pożyczek lombardowych o 717 tysięcy złotych. Pierwsza pozycja oznacza, że Bank musiał na pokrycie deficytu bilansu handlowego dać mniej niż zwykle tak, że wskutek zapewne zakupu walut stan ich nawet się zwiększył, co w ostatnich miesiącach należało do rzadkości. Druga natomiast pozycja oznacza, że obieg gotówki w ciągu dziesięciu dni zmniejszył się o okrągło 19 i pół miljona zł.

W naszem życiu gospodarczem, które obraca tak małą gotówką, taki ubytek jest bardzo dotkliwy. Cała Polska, jej rolnictwo, przemysł i handel ma do dyspozycji 1237 miljonów w biletach bankowych i jakie 300 miljonów w bilonie — półtora miljarda to stanowczo zamało nawet na nasze stosunki gospodarcze. Nic też dziwnego, że we wszystkich dziedzinach panuje zastój, że ruch odbywa się ospale, o powstawaniu nowych gałęzi przemysłu, o większych inwestycjach w starych niema mowy. Co bowiem znaczy kwota 724'4 miljonów (641'2 miljony pożyczek wekslowych i 83'2 miljony lombardowych) dla całej Polski, kiedy faktycznie w obrocie jest zaledwie trzecia część sumy wydanych banknotów i kiedy kredyt jest tak drogi, ze względu na to, że Bank Polski dostarcza go w minimalnych dawkach tak, że głównem źródłem kredytowem są banki prywatne.

Ta szczupła granica kredytów i ta drożyzna kredytów (podobno stopa procentowa dochodzi już do 30 w stosunku rocznym!) są silnym hamulcem dla rozwoju naszego życia gospodarczego. Nie jesteśmy krajem wielkiego przemysłu i nadmiernie ruchliwego handlu, ale bądźcobądź suma około 20 zł. na głowę obrotu gotówkowego jest zbyt mała i na potrzeby niewystarczająca.

Ten brak kredytów daje się szczególnie we znaki tam, gdzie kredyt zawsze był najłatwiejszy i najtańszy: w dziale **hipotecznym**. Dziś właściwie jeden jedyny bank państwowy daje pożyczki hipoteczne, a nawet ostatnio i on zamknął je z powodu wyczerpania się przeznaczonej na ten cel sumy; banki prywatne, dla których przed wojną pożyczki hipoteczne w formie listów zastawnych były najpewniejszym i najzyskowniejszym interesem, dziś interesu tego wogóle nie uprawiają. Kończy się na tem, że **buduje się domy za pieniądze uzyskane ze sprzedaży mieszkań w nich na kilka lat z góry** i chyba każdy przyzna, że w tych warunkach o ruchu budowlanym, który choćby w części złagodził nędzę mieszkaniową, niema mowy. Tosamo dzieje się w innych gałęziach gospodarczych, które ledwo wegetują. To jest faktyczny stan, którego żadne fanfary pism sanacyjnych nie zagłuszą.

IV kongres górników w Krakowie

W niedzielę 14 bm., w trzecim dniu zjazdu delegatów Centralnego Związku Górników wygłosili referaty

O OCHRONIE ŻYCIA I ZDROWIA GÓRNIKÓW, ORAZ O UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH

w szczególności **o ubezpieczeniu na starość**, towarzysze: poseł **Stańczyk** i sekretarz **Bolnik**. Obu referatów wysłuchali delegaci z ogromnem zainteresowaniem.

Po zreferowaniu przez tow. **Papugę** zmian statutu i regulaminu, przystąpiono do wyboru **Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu polubownego.**

Przewodniczącym został wybrany tow. **Kozubek** z Zagłębia Dąbrowskiego, generalnym sekretarzem — ponownie poseł tow. **Stańczyk.**

Kongres zakończono wśród podniosłego nastroju odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Uchwały kongresu

Po referatach, wygłoszonych na kongresie przyjęto odpowiednie rezolucje, które w streszczeniu przedstawiają się jak następuje:

I.

Kongres stwierdza, że przemysł węglowy polski, mimo ogólno-światowego kryzysu górnictwa węglowego, spowodowanego nadmiarem wydobywanego węgla, zastępowaniem węgla przez elektryczność, „biały węgiel", naftę i t. p., osiągnął w ostatnich dwóch latach **poziom 92—95 procent wydobycia przedwojennego**, przy jednoczesnem, dalekoidącem **zmniejszaniu liczby zatrudnionych robotników** i wciąż naprzód postępującej **wydajności pracy robotniczej** skutkiem mechanizacji i racjonalizacji metod wydobycia, oraz wytężonej pracy polskiego górnika.

Ten postęp rozwoju wydobycia węgla jedynie w znikomej mierze przyczynia się do polepszenia sytuacji zarobkowej robotników górniczych. **Istotne korzyści z tego polepszenia sytuacji ciągną dziś wyłącznie przemysłowcy i pośrednicy.**

Postęp rozwoju wydobycia i zbytu węgla odbywa się niezmiernie wolno, skutkiem wielkich **niedomagań przemysłu górniczego w zakresie produkcji i zbytu**, wykazanych z całą ostrością w sprawozdaniu Komisji Ankietowej.

Stojąc na stanowisku, że tylko **uspołecznienie kopalń** pozwoli całkowicie uregulować stosunki w przemyśle węglowym, Kongres stwierdza, że niedomagania te są wynikiem faktu, iż **górnictwo węglowe jest wyłączną domeną prywatnych kapitalistów, nie podlegających kontroli ze strony państwa i klasy robotniczej.** Zaradzić tym niedomaganiom może jedynie państwo przez wydanie przepisów i ustaw, ustalających **kontrolę nad produkcją górniczą** przez powołanie **państwowej Rady Węglowej** z udziałem przedstawicieli producentów, a więc **przedsiębiorców i robotników, konsumentów oraz rządu.**

W zakresie sprzedaży winien być powołany do życia **syndykat sprzedaży węgla** dla całego państwa, również z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, a klasy robotniczej przedewszystkiem. (Tę kontrolę nad wydobyciem oraz zbytem węgla — **Kongres uważa za formę przejściową zarządu publicznego zmierzającą, już w najbliższej przyszłości do uspołecznienia (upaństwowienia) kopalń węgla.**)

Kongres odnosi się do reprezentacji **PPS** w Sejmie z wezwaniem do wystąpienia wobec Sejmu i rządu z żądaniem powołania **Komisji** z udziałem robotników do zbadania **zagadnienia upaństwowienia kopalń.**

Kongres stwierdza, iż w zakresie międzynarodowym uregulować stosunki, a nadewszystko położyć kres **dumpingowi węglowemu**, odbywającemu się kosztem konsumentów krajowych, oraz za cenę np. wielomiljonowych ulg kolejowych itp., może jedynie **międzynarodowy układ lub specjalna międzynarodowa węglowa organizacja z udziałem Międzynarodówki Górniczej, która pod międzynarodową kontrolą państw i klasy robotniczej ustali rozdział produkcji i rynków zbytu wszystkich krajów.**

II.

Kongres stwierdza, że równocześnie z postępującą koncentracją przemysłu górniczego w kartelach wzrasta upór przemysłowców górniczych przeciwko poprawie warunków pracy i płacy i ataki na dotychczasowe ustawodawstwo socjalne. Obok niskich płac, starają się przemysłowcy wycisnąć z pracy robotników możliwie jaknajwiększe zyski przez przedłużanie czasu pracy, poza ustalone ustawą granice i zaprowadzenie tak zw. racjonalizacji pracy, której wyłączną zasadą jest nie techniczne usprawnienie przedsiębiorstw, lecz **wyzyskanie pracy robotników do granic zagrażających ich zdrowiu i życiu.**

Aby skuteczniej przeciwstawić się dążeniom robotników do podniesienia płac, wciągają przemysłowcy do każdej walki zarobkowej podstępnie rząd przez uzależnianie podwyżki płac od uprzedniej zgody tegoż na podwyżkę cen produktów górniczych, wiedząc zgóry, że **rząd będzie zawsze przeciwko podwyżkom płac, aby się uchronić od podwyżek cen.** W ten sposób w walkach zarobkowych mają robotnicy przeciwko sobie nietylko przemysłowców, ale i rząd.

Wykorzystując ciężkie położenie robotników, — zmuszają przemysłowcy robotników groźbą pozbawienia pracy **do wstępowania do organizacji przez nich założonej i utrzymywanej**, w celach przeciwstawienia jej dążeniom klasowo zorganizowanych robotników. **Wyrzucając z pracy starych, wiernych idei klasowej walki robotników**, przyjmują przemysłowcy, mimo istnienia masy bezrobotnych na terenach górniczych, **robotników z poza przemysłu górniczego** i to takich, którzy zgóry godzą się pracować za **niższą** płacę i należeć do wrogiej interesom i dążeniom klasowo zorganizowanych robotników organizacji.

Przeciwstawiając się z całą bezwzględnością propagandzie t. zw. solidaryzmu — Kongres stwierdza, że powyższy stan wyzysku i ucisku klasy robotniczej przez kapitalistów, zniesiony być może w zupełności tylko drogą klasowej walki proletarjatu o przebudowę obecnego ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny — Zjazd postanawia:

Centralny Związek Górników, nie spoczywając ani na chwilę w walce o ustrój socjalistyczny, równocześnie prowadzić będzie wytrwałą walkę:

o poprawę obecnych warunków płacy i pracy w górnictwie;

o ulepszenie istniejących ustaw ubezpieczeniowych i ochronnych i wprowadzenie nowych;

o wpływ przedstawicieli górników na administrację przedsiębiorstw, na przyjmowanie i wydalanie robotników.

Zjazd stwierdza dalej, że wymienione cele osiągnięte mogą być wówczas tylko, gdy **ogół proletarjatu górniczego zorganizowany będzie w jednym Centralnym Związku Górników.**

Kongres postanawia i poleca Zarządowi Związku **energiczne zwalczanie wszelkich naruszeń dyscypliny związkowej**, a przedewszystkiem rozkładowej roboty **partji komunistycznej** wśród klasy robotniczej na terenie Związku.

Kongres postanawia utrzymać dotychczasowy stosunek ścisłej współpracy z międzynarodowym proletarjatem górniczym przez przynależność **Związku do Międzynarodówki Górniczej.**

W wystąpieniach o charakterze politycznym poleca Kongres Zarządowi **ścisłą współpracę z bratnią organizacją PPS, Niemiecką Partją Socjalistyczną i „Bundem" i udzielenie im jaknajdalej idącego poparcia we wszystkich walkach, a zwłaszcza w walce przeciw zamachom na konstytucję i demokratyczne prawa ludu pracującego przez reakcję i obecny rząd.**

III.

Ponadto przyjęto rezolucje, domagające się **ochrony zdrowia i życia pracujących górników** w kopalniach, oraz natychmiastowego **wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniach na starość.**

Wiadomości polityczne

DYR. THOMAS WYJEŻDŻA DO ROSJI

„N. F. Presse" donosi, że Albert Thomas, który wziął udział w obradach Rady administracyjnej MBP w Warszawie i w Krakowie, zamierza po swym powrocie do Genewy wyjechać do Rosji. Udać się on ma do Moskwy, celem omówienia z rządem sowieckim kwestyj dotyczących stosunku Rosji do Międzynarodowego Biura Pracy.

DEMONSTRACJA ANTYWŁOSKA WE WIEDNIU

Z okazji 9 rocznicy odłączenia Tyrolu południowego od Austrji odbyły się w niedzielę w Wiedniu manifestacje, które miały jednak przebieg spokojny. Po manifestacji odbył się pochód ulicami miasta.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE SOCJALISTÓW WE FRANCJI

W niedzielę odbyły się wybory nowych członków rad generalnych we wszystkich departamentach Francji poza departamentem Sekwany. Znane są rezultaty odnoszące się do 1.250 mandatów na ogólną liczbę 1511. Konserwatystów wybrano 28, republikanów 253, republikanów - socjalistów 157, niezależnych radykałów 117, radykałów socjalistycznych 272, republikanów socjalistów 28, socjalistów 78, komunistów 7. Konserwatyści stracili 4 mandaty, lewicowi republikanie 15, radykali wraz z radykałami socjalistami 3, natomiast republikanom **przybyło** 5 mandatów, radykałom niezależnym 5, **socjalistom 13.** Poincare został wybrany ponownie 986 głosami na 1005. Również wybrani zostali ponownie ministrowie Sarraut, Loucheur i przewodniczący senatu Doumer.

W obronie ustaw i majątku skarbu państwa na Podkarpaciu

Apel do nieprzekupionych przez kapitalistów eksploatujących lasy i tartaki państwowe

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Mikuliczyn, 12 października.

Na zaproszenie rządu Rzeczypospolitej obradowała w Polsce sesja Międzynarodowego Biura Pracy. Ministrowie, reprezentanci społeczeństwa witali delegatów, a Uniwersytet Jagielloński obdarzył honorowym doktoratem tow. Alberta Thomasa, „budziciela otuchy i uzasadnionej nadziei", jak go nazwał rektor Kallenbach.

Tą otuchą i uzasadnioną nadzieją społeczną, jest dla wszystkich ludzi pracy na całym świecie, budowa ustawami uregulowanych stosunków społecznych. Słusznie szczycili się nasi ministrowie obowiązującymi u nas ustawami o czasie pracy, ochronie pracy, ubezpieczeniach i zamiarami rozbudowy ubezpieczeń społecznych. **Czas także, aby ustawy te obowiązywały na całym obszarze Rzeczypospolitej.**

Związek parlamentarny polskich socjalistów w Sejmie i Senacie usilnie pracował, by ustawy te weszły w życie, bronił ich przed zakusami reakcji i domagał się wykonywania tych ustaw jak również rozszerzenia ubezpieczeń na starość, wdowy, sieroty i inwalidów pracy. Komisja Centralna Związków Zawodowych z tow. posłem Żuławskim na czele niejednokrotnie interwenjowała u rządu w sprawie ustaw robotniczych, zwłaszcza w sprawie przestrzegania ustawy o czasie pracy. Na skutek tych interwencji wydał Główny Inspektor Pracy okólnik do Inspektorów okręgowych **o dopilnowanie przestrzegania ustawy przez przedsiębiorstwa.** Niestety nie wszędzie inspektorzy pracy stosują się do wskazówek w tym okólniku podanych.

Jak już wielokrotnie pisaliśmy w tartakach dzierżawionych przez spółki zagranicznych kapitalistów od skarbu państwa, otrzymujących kontyngent drzewa z lasów państwowych, **dzieją się nadużycia na szkodę skarbu, kas chorych, zakładu ubezpieczeń od wypadków, funduszu bezrobocia i zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, praktykuje się 16-to godzinny czas pracy, nie stosuje się najprymitywniejszych ustawą nakazanych sposobów dla ochrony zdrowia i życia robotników, przyjmuje się wbrew obowiązującym przepisom dzieci do ciężkiej i niebezpiecznej pracy,** tak, że zachodzą często wypadki kalectwa dzieci. Nawet głuchoniemych przyjmuje się do pracy w tym celu, by jaknajmniej zapłacić robociznę!

Mniejsza o to czy robotnika zmusza się do 16-godzinnej pracy na dobę dyrektor, kierownik czy inny funkcjonarjusz, lub zmusza go głodowa płaca tak ustanowiona za 8 godzin, by robotnik sam prosił o pozostawienie go w pracy na drugą szychtę, mniejsza o to czy malec przyszedłszy do pracy, ma sfałszowaną metrykę lub tylko mówi, że ma lat 17, gdy każdy widzi, że to jest **12, lub 13-letnie dziecko.** Także i to nie tłumaczy prowadzących przedsiębiorstwo, że nie wiedział nikt, iż robotnik przyjęty do obsługi maszyny jest głuchoniemy. **Faktem jest, że w tartakach będących własnością państwa — po warszawsku — rządową, łamie się ustawy o czasie pracy prowadząc je jednymi ludźmi 16 godzin na dobę, podczas gdy równocześnie przeprowadza się redukcje,** zmuszając ludzi z rodzinami do życia z zasiłku, faktem jest, że kasy chorych otrzymują z tych przedsiębiorstw zgłoszenia i odpisy list płac **fałszywe,** na szkodę tych instytucyj i zakładu ubezpieczeń od wypadków, faktem jest dalej, że przepracowani ludzie ustawicznie chorują i kasy chorych nie mogą rozbudowywać lecznictwa, obarczone kolosalnemi wydatkami na zasiłki dla obłożnie chorych, że wskutek lekceważenia zdrowia i życia robotników mamy w przemyśle drzewnym **zastraszające ilości wypadków,** że mamy **12, 13 i 14-letnich inwalidów pracy,** dzieci, które w tartakach tych utraciły ręce lub nogi!

Skarżyliśmy się w inspektoracie pracy — bez skutku, w starostwie — bez skutku. Na publicznem zgromadzeniu w jednej z tych nieszczęśliwych miejscowości, w **Mikuliczynie,** staraliśmy się zwrócić publicznie uwagę władz na konieczność zajęcia się temi stosunkami. Tu był skutek. Funkcjonarjusz policji państwowej poszedł zaraz do dyrektora tartaku i poradził mu, by wspólnie z nadleśniczym Duffekiem **zaskarżył naszego referenta o obrazę czci!** Tak też obaj oni uczynili, **na jednym i tymsamym arkuszu papieru!** I tu ma się stać coś potwornego. Sędziowie u nas nie są przekupni. Więc już krążą wieści **o staraniach przeniesienia sędziego prowadzącego tę sprawę,** bo kapitaliści chcą nasze sądy zamerykanizować, tj. nauczyć szacunku dla wszechwładzy kapitału!

Z przykrością musimy publicznie ponawiać nasze skargi, wiemy jak przykro dla ludzi uczciwych czytać, że takie rzeczy dzieją się u nas. **Ale niema innego sposobu obrony robotników terorem pozbawionych prawa, Konstytucją zagwarantowanego, organizowania się i bronienia się przez Związki zawodowe. Niema też sposobu ratowania majątku państwowego przed mafją uprawiającą rabunek i korupcję.**

Do wszystkich nie przekupionych przez kapitalistów drzewnych, zwracamy się o moralną pomoc, a do pp. ministrów pracy, rolnictwa, przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości zwracamy się z następującemi żądaniami:

1) o **delegowanie specjalnej inspekcji pracy dla przemysłu drzewnego na Podkarpaciu, a zwłaszcza do okręgu stanisławowskiego,** gdzie inspektor p. Adam nie wykonuje obowiązków poleconych okólnikiem Głównego Inspektora Pracy;

2) o **kontrolę Zarządów lasów państwowych i stosunków do tartaków,** zwłaszcza osobistych stosunków niektórych urzędników do Zarządów tartaków;

3) o **spowodowanie, by tartaki otrzymując kontyngent drzewa z lasów państwowych przestrzegały obowiązujących ustaw;**

4) o skłonienie przedsiębiorstw drzewnych do **zawarcia umowy kolektywnej,** o warunki pracy i płacy, z podwyższeniem płac za 8-godzinną szychtę w ten sposób, by robotnik z tej płacy mógł wyżyć;

5) o skłonienie przedsiębiorstw **do przyjęcia z powrotem bez potrzeby zredukowanych robotników tartacznych;**

6) o polecenie władzom administracyjnym **odmawiania przedłużenia pobytu tym obcokrajowcom, którzy nie stosują się do obowiązujących ustaw;**

7) o polecenie policji państwowej **śledzenia bezprawnego przedłużania czasu pracy** i donoszenia o tem **właściwym władzom;**

8) o zalecenie **surowych kar za nieprzestrzeganie ustaw o czasie i ochronie pracy** przez przedsiębiorstwa tartaczne i wyrębu drzewa;

9) o wydanie odezwy do władz administracyjnych i o opublikowanie tejże w miejscowościach przemysłu drzewnego, z pouczeniem, że robotnikom wolno należeć do Związków zawodowych, a wywieranie presji, by robotnicy nie należeli do Związku zawodowego, jest **ograniczeniem wolności osobistej robotników.**

Czas najwyższy znieść niewolę robotników w przemyśle drzewnym, czas także, by odpowiednie władze zajęły się tymi, co gwałcąc ustawy drwią z władz Rzeczypospolitej i rabują nasze mienie.

Chyba nie powinno dojść do tego, abyśmy byli zmuszeni prosić tow. dra Alberta Thomasa, by zwrócił się do rządu Rzeczypospolitej o obronę jej obywateli robotników, przed zachłannością zagranicznego kapitału.

Jak skradziono tajny dokument

Po długich kręceniach nareszcie wyszło na jaw, w jaki sposób dziennikarz amerykański w Paryżu Horan przyszedł w posiadanie tajnego dokumentu: francusko-angielskiego porozumienia morskiego. Pierwsza wersja głosiła, że Horan przekupił podrzędnego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych i od niego dokument otrzymał; druga wersja, którą początkowo Horan sam głosił, twierdziła, że dokument otrzymał w tajemniczy sposób sam Hearst, on dał go Horanowi celem przetelegrafowania do N. Jorku. Obecnie sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Hearst, wydawca trzech tuzinów pism w Ameryce, otrzymał tajny dokument za pośrednictwem swego stałego informatora w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych Deleplanque. Jest to dziennikarz francuski w służbie Hearsta. Ten Deleplanque jest przyjacielem urzędnika w biurze prasowem ministerstwa spraw zagranicznych de Noblet. Ten dał swemu przyjacielowi tajny dokument do przeglądnięcia, naturalnie z zastrzeżeniem tajemnicy. Deleplanque, który jako współpracownik trustu Hearsta utrzymywał stosunki z jego przedstawicielem paryskim Horanem, był raz z nim na obiedzie i przy tej okazji pokazał mu tajny dokument. Horan prosił o pożyczenie mu go do przeglądnięcia, dając słowo honoru, że go nie ogłosi.

Mimo tego zapewnienia dokument ten pojawił się już na drugi dzień w „New Jork American". Czy Horan sam spowodował ogłoszenie, czy zrobił to na rozkaz swego szefa Hearsta, śledztwo nie wyjaśniło. Gdy Deleplanque dowiedział się, że dokument został ogłoszony, robił Horanowi gorzkie wyrzuty. Gdy sprawą zajęła się policja, Horan odrazu przyznał się i zdradził swego informatora Deleplanque oraz jego informatora, de Nobleta. Szlachetniej znalazł się Deleplanque, który odmówił wszelkich zeznań. Oświadczył on tylko, że był stałym informatorem Horana, za co otrzymywał 700 franków tygodniowo. Natomiast Horan twierdzi, że zapłacił Deleplanquowi za tajny dokument 10 tysięcy dolarów. Za tę zdradę tajemnic zawodowych, za niehonorowe zachowanie się Horan został wykluczony ze Związku prasy amerykańskiej w Paryżu.

Dalsze śledztwo utknęło, gdyż Horan wbrew przyrzeczeniu, że nie wydali się z Paryża, uciekł i prawdopodobnie już jest w drodze do Ameryki.

Jak powstają ludzie legendarni

„Świat zna ogromną masę bohaterów najrozmaitszego typu, ludzi owianych legendami, których podstaw badać nie należy. Człowiek, który sam posiada fantazję i umie działać na fantazję drugich, wytwarza około siebie mgłę, w której rośnie, rośnie do proporcji wielkoludów. I takim jest i takim żyje w fantazji swych adoratorów i żadnym czynem, i najohydniejszym, rozczarować swych zwolenników nie potrafi. Jest wielkim, jest mesjaszem, jest bogiem, szerzy światło i zbawienie. I promienie słońca prawdy daremne usiłują mgłę rozprószyć, wartość legendy jest silniejszą od rozumu, od światła. Legenda trwa, aż może kiedyś wielki skandal ją rozprószy, a może nigdy...

Drastyczny wypadek zdarzył się w tych dniach, w czasie rozkwitu oświaty, w Lipsku. Znany był tam dziennikarz-fantasta, wódz związku „Za sprawiedliwość i prawdę". Bohatera tego postawili przed sąd za oszustwo. Wydał pan Winter książkę, w której dowodził, że na podstawie zasad jego związku muszą być waloryzowane tysiącmarkówki przedwojenne z czerwonym stemplem. Książka fantastyczna, powołująca się na wszystko, co święte. Tej książki sprzedał 600.000 egzemplarzy po jednej marce, a że wedle opinji wszystkich waloryzacja owych not nigdy nie nastąpi, prokurator pociągnął pana Wintera do odpowiedzialności sądowej. Efekt był niespodziewany. — Oszukani przez Wintera, jak jeden mąż stanęli w jego obronie. Do sądu nadeszły 24.000 listów od naciągniętych przez Wintera, z gorącym protestem przeciwko poniżaniu ich bohatera, ich bożyszcza, ich mesjasza, który im pokazał prawdziwą wiedzę, prawdziwe światło, prawdziwe zbawienie. Winter, przedstawiciel najwyższej etyki, sanator skorumpowanych stosunków powojennych, ma być więziony za dążenie do ideałów etycznych! Nigdy, przenigdy!

Łatwo legendę stworzyć, łatwo blagą fantastyczną zapełnić puste mózgi, ale trudno bardzo z tych mózgów usunąć opary fantastyczne i nauczyć je patrzeć na zjawiska normalnie. Nie wiemy, kto w tym wypadku zwycięży, czy idealna prawda, czy związek „Za prawo i sprawiedliwość", który podejmuje się ocucić dawno zmarłe tysiącmarkówki. Pan Winter chwali się, że ma ze swej akcji w banku złożonych 150.000 marek. Niedawno nie miał centusia. Teraz dochody jego roczne wynoszą 50.000 marek. Zapełnił swą fantastyczną blagą puste mózgi i panuje nad niemi niepodzielnie.

H. B.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Z dnia

NIECO O MODACH

Niezwykłym stylem opisuje najnowsze wskazania mody współpracowniczka „Epoki", podpisująca się Klementyna.

W artykuliku, zatytułowanym „Skromność ramion" (sic) czytamy:

„Nieco się zmieni kobieca sylwetka: tors i ramiona zyskać muszą na pewnej formie i sztywności, ruch zaś kołyszących się swobodnie, a bez wdzięku wystających bioder i derrieru (jak „wytwornie" po francusku nazywa tył...), ukrytych teraz i niewidocznych pod szerokośdami spódnicy i rozlicznych fałd falban i przybrań, nikogo już nie przyprawi o ciężkie przypadłości niesmaku i niechęć do życia.

Zarówno jak i biodra wszystko po kolei swój złoty wiek przeżywać musi, — może więc i na głowę czas przyjdzie kiedyś odpowiedni".

O tak, łaskawa Pani, musi przyjść czas ! — na głowę!

Przegląd społeczny

KRAKOWSKI SĄD ROZJEMCZY ZAKŁADU UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW

W poprzednim numerze przedrukowaliśmy z pisma „Wyzwolenia Społecznego" notatkę o niedawno utworzonym w Krakowie sądzie rozjemczym lwowskiego Zakładu ubezpieczenia od wypadków. Obecnie możemy na podstawie autentycznych informacyj dać wyjaśnienia, które oświetlą należycie funkcjonowanie tego sądu. Został on uruchomiony 17 września br. i odbywa rozprawy co drugi dzień, załatwiając po 10—13 spraw dziennie. Ogółem załatwił dotąd około 150 spraw, jednakowoż ze Lwowa przekazano mu do rozstrzygnięcia około 600 spraw tam zaległych, skutkiem czego jeszcze przeszło 400 spraw czeka na swoją kolej. Jak z tego widać krakowski sąd rozjemczy załatwia te sprawy w szybkiem tempie, bardziej jednak nie da się już to tempo przyspieszyć, gdyż cały personel tego sądu składa się z jednego sędziego i jednego urzędnika kancelaryjnego. Pomnożenie sił tego sądu byłoby tedy bardzo potrzebne.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„PANI BIANKA"**, komedja w 3 aktach Sabatina Lopeza; przekład Zofji Jachimeckiej.

Sabatino Lopez jest autorem finezyjnej komedji „Brzydki Ferrante", w której swego czasu Adwentowicz po wirtuozowsku grał rolę tytułową. „Pani Bianka" tegoż autora nie ma w sobie nic finezji i wogóle nie jest komedją, lecz sztuką morałna typu melodramatycznego, zrobioną wcale prymitywnie. Pani Bianka, kobieta mniejwięcej 40-letnia, ale jeszcze urocza, jest właścicielką niepierwszorzędnej restauracji w starem i pięknem mieście włoskiem Lucca. Synalek jej, zawiązawszy kosztowny stosunek z jakąś artystką kabaretową, zdefraudował 20.000 lirów w banku, w którym ma posadę. Właściciel banku, nieokrzesany dorobkiewicz Felici, zwany „Kudłatym" (przypuszczam, że w oryginale chyba Rizzo — Kędzierzawy), dawnemi laty podkochiwał się w pani Biance, a i teraz jeszcze, mimo przemożnie rozwiniętego w jego drobnomieszczańskiej duszy poczucia własności, byłby skłonny płazem puścić defraudację, gdyby pani Bianka zdecydowała się zostać jego kochanką. Ale młodociany defraudant wzrusza go powiedzeniem, że miłość za pieniądze nie jest czysta; poruszony tem do głębi Kudłaty rezygnuje wspaniałomyślnie ze zwrotu skradzionych pieniędzy i z cnoty pani Bianki. Młody dryplas obiecuje się poprawić, mama jego zachowuje swą cnotę, a rozrzewniony dorobkiewicz szlachetnym gestem kończy sztukę bardzo moralnie i szczęśliwie.

Rola pani Bianki dała pole do popisu p. Bednarzewskiej, która w istocie odtworzyła tę postać z swym wrodzonym urokiem kobiecym i z uczuciem. Wyborny w roli Kudłatego był p. Komornicki, który dobrze uwydatnił i rubaszność i egoizm dorobkiewicza i jego dobre serce. Ckliwą rolę synalka pani Bianki dobrze zagrał p. Ziembiński. Świetne sylwetki epizodowe z humorem i trafną charakterystyką stworzyli pp. Neubelt i Milski.

E. H.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę października w pozycji kruszec (607'1 milj. zł.), waluty i dewizy (470,5 milj. zł.) wykazuje zwiększenie o 8'1 milj. zł. łącznej sumy 1.077'6 milj. zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1'7 milj. zł. (198'4 milj. zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 18'8 milj. zł. (641,2 milj. zł.), również i pożyczki zabezpieczone papierami, zmniejszyły się 717 tys. zł. (83'2 milj. zł.). Stan własnych papierów procentowych zmniejszył się o 1'6 milj. zł. (7'6 milj. zł.).

Płatne zobowiązania (536'6 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.237 milj. zł.) łącznie zmniejszyły się o 9'5 milj. zł. do sumy 1.773'6 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 16 października.

SPRZENIEWIERZENIE W ODDZIALE RACHUNKOWYM DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw Stanisławowi Stolarczukowi (lat 39), oskarżonemu o to, że od końca 1924 r. do sierpnia 1927. jako kierownik telefonicznego oddziału rachunkowego dyrekcji poczt i telegrafów powierzone mu na mocy jego publicznego urzędu kwoty w łącznej wysokości 62.409 zł. sprzeniewierzył (zbrodnia sprzeniewierzenia §§ 184 i 182). Trybunałowi przewodniczy sso. dr. Kaczmarski, wotują sso. Wiśniewski i sso. Warchałowski, oskarża prokurator dr. Hubl, broni adw. dr. Woźniakowski.

Z początkiem r. 1924 powierzono obwinionemu kierownictwo telefonicznego oddziału rachunkowego dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie. Obwiniony zapoznawszy się z tokiem czynności począł już w niedługim czasie po objęciu tego urzędu dopuszczać się sprzeniewierzenia różnych kwot, przypadających skarbowi pocztowemu z tytułu opłat za międzymiastowe rozmowy telefoniczne i telegramy nadane telefonem. W tym celu wykorzystywał tę okoliczność, że miał w swem wyłącznem przechowaniu niewykupione przez abonentów rachunki i że na jego ręce jako kierownika powyższego oddziału nadchodziły talony, względnie przekazy czekowe na przesłane pieniądze z tytułu należytości telefonicznych. Zamiast przesłać te rachunki oddziałowi administracyjnemu eksploatacji telegrafu i telefonów, celem zarządzenia ściągnięcia zaległej należytości, obwiniony zatrzymywał je u siebie w tym celu, by od strony, która zgłosiła się u niego celem wyrównania rachunku pobrać odnośne należytości i następnie je sobie przywłaszczyć. Abonentów bowiem, którzy nie wyrównali na czas rachunków wyłączano od rozmów telefonicznych. Tacy więc abonenci chcąc uniknąć tej ewentualności, zgłaszali się do obwinionego jako kierownika oddziału w sprawie dopuszczenia ich do korzystania bez ograniczenia z telefonu, a tę okoliczność wyzyskiwał obwiniony i pobierał od nich pieniądze z tytułu zaległych należytości, przyczem wydawał stronom odnośne rachunki i równocześnie odnosił się do centrali telefonicznej z odpowiedniem zarządzeniem. Otrzymaną gotówkę Stolarczyk przywłaszczał sobie, zamiast wpłacić ją na konto dyrekcji poczt i telegrafów. Tak samo przywłaszczał sobie należytości telefoniczne przesyłane do T. O. E. za pośrednictwem talonów, względnie przekazów pocztowych. By zaś zatrzeć ślady dokonanego sprzeniewierzenia, samowolnie wykontowywał w zapiskach zaległości, wpisując fingowano daty wpłat, oraz dopuszczał się podrabiania pisma urzędniczki, jako rzekomo przez nią dokonane wykontowanie.

Na ślad sprzeniewierzenia natrafiono w dyrekcji poczt w Krakowie przy sposobności zarządzonej w sierpniu 1927 kontroli ksiąg we wspomnianym oddziale rachunkowym. Wówczas stwierdzono, że tytułem należytości telefonicznych za kredytowane rozmowy telefoniczne za miesiąc marzec 1927 winny być wpłacone na konto czekowe powyższego oddziału liczne kwoty. W toku dochodzeń administracyj pocztowych w sprawie znalezionych u Stolarczyka blankietów nadawczych okazało się, że wszystkie te blankiety były wypełnione ręką obwinionego. W dalszym ciągu kontrola rachunków wykazała brak szeregu wpływów na łączną kwotę 62.409 zł., które Stolarczuk sprzeniewierzył. Stwierdzone zostało następnie na podstawie zeznań świadków, że obwiniony chcąc się zabezpieczyć zabronił podwładnemu personalowi przyjmować zgłaszające się strony osobiście lub telefonem, polecając kierować strony wyłącznie do niego i w ten sposób unikając kontroli, przyjmowane od stron pieniądze przywłaszczał sobie.

Na wczorajszej rozprawie odczytano akt oskarżenia, poczem trybunał po naradzie uchwalił powołać do rozprawy jako świadka dr. Bolesława Macudzińskiego i jednego znawcę sądowego z dziedziny buchalterji, albowiem izba kontroli państwa zawiadomiła trybunał, że nie jest w możności wyznaczyć do rozprawy znawcy. Po powyższej uchwale przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. Rozprawa potrwa cztery dni.

KRONIKA

Kraków, 16 października.

Niedziela Tow. Uniw. Robotniczego

W PAŁACU SZTUKI

W niedzielę Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie urządziło wycieczkę celem zwiedzenia Wystawy obrazów Wlastimila Hoffmana w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. **Liczna rzesza robotników, złożona ze 126 osób,** zebrała się w wielkiej sali wystawowej, gdzie **powitał w serdecznych słowach, pierwszy raz przybyłych robotników na wystawę obrazów dyr. dr. Schröder,** zaznaczając, że Towarzystwo Sztuk Pięknych zawsze będzie popierać zbliżenie się robotników do sztuki plastycznej i poznania jej, — otwierając gościnne wrota Pałacu Sztuki dla licznych rzesz robotniczych. **Następnie piękną prelekcję o Wlastimilu Hofmanie w popularnej formie wygłosił artysta malarz Franciszek Turek,** poczem robotnicy zwiedzali sale wystawowe. — Miłe i sympatyczne wrażenie wynieśli robotnicy z wystawy, za co należy się wdzięczność Zarządowi Pałacu Sztuki za umożliwienie zwiedzenia wystawy, a prelegentowi za należyte wyjaśnienie treści obrazów szczególnie Wlastimila Hofmana.

W TEATRZE TUR

Wieczorem w niedzielę w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego było gwarno. Gmach rozbrzmiewał śmiechem i hucznemi oklaskami, bowiem Teatr TUR odegrał poraz drugi „Królową Przedmieścia" K. Krumłowskiego, tę piękną, zawsze sympatyczną sztukę ludową. **Sala teatralna była formalnie przepełniona.** Na przedstawieniu byli obecni: **tow. poseł Żuławski z żoną, tow. poseł Stańczyk** i cały szereg przedstawicieli TUR, OKR, Rady Związków zawodowych i t. d. **Wodewil grano doskonale** — składnie tak, że możemy się chlubić takim zespołem i pierwszorzędnemi dekoracjami. To też wszystkich artystów oklaskiwano z zapałem. **Po trzecim akcie, gdy miasko, bajecznie ucharakteryzowani z harmonią, trąbką i fletem zakończyli swoją „Polkę", zerwał się huragan oklasków.** Zebrani robotnicy zaczęli wywoływać wszystkich grających w sztuce i twórcę teatru TUR **dyr. Żychowicza.** Po długotrwałych oklaskach **zebrali się wszyscy artyści na otwartej scenie, a do audytorjum przemówił tow. poseł Stańczyk,** wskazując na zasługi TUR około utworzenia tak pięknej sceny robotniczej, a szczególnie **podnosząc twórczy trud i zasługi dyr. Żychowicza około utworzenia pożytecznej placówki kulturalnej w Krakowie.** Po przemówieniu tow. posła Stańczyka **wprowadził na scenę dyr. Żychowicza prezes TUR tow. Korolewicz. Niemilknącemi oklaskami nagrodzili robotnicy pracę dyr. Żychowicza.** Po tej manifestacji artyści dalsze dwa akty odegrali ze zdwojonym zapałem, pobudzeni wdzięcznością robotników za ich pracę. Teatr TUR, jak widać z niedzielnej manifestacji, spełnia należycie swój obowiązek.

—ooo—

LEGALNĄ JEDNOSTKĄ WAGI JEST KILOGRAM. Powołując się na obwieszczenie, magistrat przypomina, że w myśl dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o miarach legalną jednostką wagi jest kilogram i jego część dziesiętna, wyrażona w dekagramach. Wobec tego podawanie cen na części kilograma **wyrażone w funtach lub ułamkach kilograma, jak np. półćwierć itp. jest bezwarunkowo niedopuszczalne,** a winni tego przekroczenia będą pociągnięci do odpowiedzialności administracyjno karnej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY UCZNIA. Zawezwano pogotowie ratunkowe do Mieczysława Cieślikowskiego, lat 16, ucznia szkoły handlowej, zam. przy ul. Lwowskiej 25, który z niewiadomych powodów wypił 1/8 litra lisolu. Desperata po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono do szpitala Św. Łazarza.

UPIĘKSZENIE MIASTA SKWERAMI I WODOTRYSKAMI. Pod przewodnictwem r. m. Dra Muczkowskiego i przy współudziale wiceprez. miasta Ostrowskiego odbyło się posiedzenie Podkomitetu Sekcji I dla spraw ogrodowych i plantacyjnych. Podkomitet powziął uchwały w sprawach: uporządkowania poszerzonego skweru około teatru im. Juljusza Słowackiego od strony placu św. Ducha i urządzenia na tymże skwerze wodotrysku; uporządkowania skweru i przestrzeni dojazdowej przed gmachem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim; uporządkowania placu Juljana Kossaka; wzniesienia nowego murowanego kiosku na wodę sodową na plantach od strony drzewa wolności w miejsce obecnie istniejącego tam drewnianego kiosku, który zostanie usunięty; wreszcie przebudowy sadzawki na plantach w tym kierunku, aby woda w sadzawce nie stagnowała jak dotychczas, lecz odbywała ruch wskutek należycie rozstawionego dopływu i odpływu. W końcu omówiono kilka bieżących spraw ogrodowych, jak zadrzewienie miasta, sadzenie drzew nowych gatunków i t. p.

67-LETNI STARZEC SAMOBÓJCĄ. Nieuleczalna choroba popchnęła Łukasza Haczuka, 67-letniego starca, z zawodu stolarza — do rozpaczliwego kroku. Zwlókłszy się z łóżka w mieszkaniu swem przy ul. Mazowieckiej 139 uwiązał u szyji skręcone w sznur prześcieradło, zaczepił je o hak i po chwili zwisały już u ściany zimne zwłoki starca. Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć, pozostawiając zwłoki na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

FATALNE SKUTKI EKSPLOZJI GRANATÓW. Józef Gorbal, zamieszkały przy ul. Mydlnickiej 93, zgłosił w policji, że dnia 13 bm. bawiące się małe dzieci poniżej lat 5 koło rzeki Młynówki, znalazły trzy granaty ręczne; jeden z nich włożyły do ognia na polu, gdzie piekły ziemniaki, wskutek czego granaty eksplodowały i zraniły ciężko 3-letnią córkę N. Wojtaszka, zamieszkałego w tym samym domu. Dochodzenia w toku.

WIEŚNIAK PRZEJECHANY PRZEZ TAKSÓWKĘ. — Wczoraj rano dorożka samochodowa nie stwierdzonego numeru przejechała Jana Szczurka (lat 50) rolnika z Lusiny pod Krakowem. Koła samochodu przeszły nieszczęśliwemu przez piersi, tak, że doznał złamania kilku żeber. Wypadek miał miejsce na ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu. Ofiarę nieostrożnej jazdy szofera opatrzył lekarz pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala.

ZDERZENIE SIĘ TAKSÓWEK. Zderzyły się wskutek nieostrożności jazdy szoferów na rogu ul. Potockiego a Mikołajskiej dwie taksówki Nr. 47 i 190, które zostały poważnie uszkodzone. Wypadków w ludziach nie było.

ZNAROWIONY KOŃ kopnął w brzuch Bronisława Bajdę 55-letniego wyrobnika. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu przewiozło wijącego się w bólu, z ciężkiemi obrażeniami jamy brzusznej Bajdę do szpitala. Stan jego jest bardzo ciężki.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DOROŻKI. Andrzej Koza właściciel i woźnica dorożki konnej, zgłosił w policji, że w czasie, gdy pozostawił swoją dorożkę wraz z koniem bez dozoru na ul. Pawiej, a sam wszedł do bramy odebrać należytość od gościa, w międzyczasie nieznany sprawca uprowadził niespostrzeżenie dorożkę wraz z koniem w niewiadomym kierunku.

PORZUCONE NIEMOWLĘ W GIMNAZJUM. Znaleziono w korytarzu gimnazjum państw. przy ulicy Michałowskiego 10 owinięte w poduszkę i koc dziecko płci żeńskiej, liczące około 6 miesięcy, porzucone przez nieznaną matkę, za którą wdrożono poszukiwania. Dziecko oddano do miejskiego Żłóbka.

WIELKIE WŁAMANIE. Włamali się nieznani sprawcy do sklepu galanteryjnego przy ul. Krakowskiego 28 przez urwanie kłódki od drzwi i skradli większą ilość scyzoryków, grzebieni i portfeli na szkodę około 4.000 zł. Dochodzenia w toku.

WŁAMANIE DO BANKU. Włamali się nieznani sprawcy do Banku spółdzielczego przy ul. Grodzkiej 63 na I. piętrze, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą i skradli z niej gotówkę około 12 zł. Dochodzenia w toku.

TYPY PRZESTĘPCÓW. Stanisław Dolaś, lat 19, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, aresztowany został za przekroczenie szupasu i podejrzenie kradzieży 100 zł.

Anna Jaffe, lat 24, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowana została za kradzież garderoby na szkodę Pejsacha Neugeborena.

Eugeniusz Gajewski, lat 35, zamieszkały przy ul. Miodowej 23, aresztowany został za usiłowanie włamanie do mieszkania Zygmunta Zamendlicha, zam. przy ul. Dietlowskiej 105.

Franciszek Szaraj, lat 37, zamieszkały przy ulicy Cmentarnej 8, aresztowany został pod zarzutem posiadania biżuterji podejrzanego posiadania.

ZASŁABŁA NAGLE i upadła na ulicy Helena Rytko, lat 56, zam. przy ul. Zakątek 1. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Rytkę do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

NAGRODA KONKURSOWA ZA ELABORAT, WYKAZUJĄCY, JAK SPOŻYTKOWAĆ BEZROBOTNE DNI POLSKIEJ LUDNOŚCI WIEŚNIACZEJ. Celem zachęcenia ludzi myśli do zastanowienia się nad powyższem zagadnieniem, przeznaczyli autorowie podręcznika „Towaroznawstwo włókiennicze przemysłowych zawodów kobiecych" nagrodę konkursową przy Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie — 1000 złotych za najlepszy elaborat ekonomiczno-technologiczny, któryby wykazał, jak spożytkować bezrobotne dni polskiej ludności wieśniaczej. Termin nadsyłania elaboratów mija z dniem 30 marca 1929 roku. Elaboraty winny być zaopatrzone godłem. Do elaboratów dołączyć należy zapieczętowaną kopertę o takiem samem godle. Wewnątrz koperty znajdować się winno nazwisko i adres autora. Adres dla przesyłek elaboratów: Sekretarjat Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, ul. Sienkiewicza 4.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się dzisiaj we wtorek o godzinie 7 wieczorem doroczne Walne Zgromadzenie członków.

Z TOWARZYSTWA DERMATOLOGICZNEGO. We czwartek 18 bm. o godzinie 18·15 odbędzie się w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Kopernika 17, szpital św. Łazarza) posiedzenie naukowe oddziału krakowskiego Towarzystwa Dermatologicznego. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z szóstego zjazdu dermatologów polskich w Poznaniu; 2) Demonstracje chorych z oddziału chorób skórnych i wenerycznych szpitala św. Łazarza i z kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego; 3) Odczyt dra Stopczańskiego: „Cel i zadanie poradni przeciwwenerycznej w Krakowie".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek, jutro i pojutrze „Pani Blanka" Lopeza z p. Bednarzewską w roli tytułowej. Premjera z sztuki Pawła Nivoix „Ewa bez zasłon" w sobotę.

TEATR „GONG" (ul. **Rajska 12**) w dalszym ciągu gra rewję „Precz z rozwodami!", w której występują najlepsze siły pp. Leonowicz, Hanka Runowiecka, Cybulski, Pilarski (junior), Laskowski, Fertner oraz doskonała para baletowa Sobolówna-Wojnar. — Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

LEO SLEZAK, jeden z najświetniejszych tenorów doby współczesnej, wystąpi tylko jeden raz **w sobotę 20 bm.** w Starym Teatrze. Koncert ten zgromadzi tłumy publiczności, jak świadczy sprzedaż biletów.

—ooo—

Z Polski

PREZYDENT MOŚCICKI W TARNOWIE I N. SĄCZU. W dniu 21 bm. przyjeżdża do Tarnowa prezydent Rzplitej prof. I. Mościcki, skąd uda się w godzinach porannych w dniu 21 do Nowego Sącza, celem wzięcia udziału w poświęceniu i wręczeniu pierwszemu pułkowi strzelców podhalańskich sztandaru. Prezydent zostanie powitany o godzinie 10 rano w Nowym Sączu przy bramie triumfalnej, następnie odbędzie się uroczysta msza polowa na Rynku przy udziale reprezentantów władz, miasta, delegacyj itd. Po mszy odbędzie się poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ, popołudniu defilada oddziałów wojskowych.

PREMJER BARTEL WE LWOWIE. Pociągiem pospiesznym z Warszawy w niedzielę rano przybył do Lwowa prezes ministrów prof. K. Bartel. Tegosamego dnia premier powrócił do Warszawy. Charakter jego pobytu we Lwowie był czysto prywatny.

KOMISARZEM GMINY I URZĘDU KLIMATYCZNEGO W ZAKOPANEM mianowany został przez wojewodę krakowskiego emerytowany pułkownik-audytor **T. Piątkiewicz**, który dotychczas pełnił funkcje zastępcy komisarza.

ŚNIEG W ZAKOPANEM. W sobotę spadł w Zakopanem pierwszy śnieg, oziębiając znacznie powietrze. Regle okoliczne są już pokryte cienką warstwą śniegu. W niedzielę rano temperatura w Morskiem Oku wynosiła — 7 stopni, na Hali Gąsienicowej — 8 st. Warstwa śniegu w Hali Gąsienicowej wynosi 1 cm.

SZKIELET MŁODEGO STUDENTA PO CZESKIEJ STRONIE. Towarzystwo turystyczne na Spiszu „Karpatenverein" zawiadomiło tatrzańskie pogotowie ratunkowe w Zakopanem, iż pod szczytem Osterwa w Tatrach czeskich znaleziono przed kilku dniami szkielet młodego człowieka, w resztkach ubrania, w czapce studenckiej. Znaleziona przy trupie odzież i moneta zdawkowa polska wskazują, że nieznany turysta pochodził z Polski. Według sprawozdania „Karpatenvereinu" wypadek ten miał miejsce prawdopodobnie w pierwszej połowie 1926 r. Tatrzańskie pogotowie ratunkowe, celem stwierdzenia identyczności zwłok, zwróciło się do „Karpatenvereinu" o bliższe szczegóły, o przysłanie kawałka materjału z ubrania nieboszczyka oraz dokładniejsze sprawozdanie.

ZASĄDZENIE CZŁONKÓW „VOLKSBUNDU" W KATOWICACH. W sobotę o północy zakończyła się rozprawa przeciwko 8 członkom Volksbundu, oskarżonym o zdradę państwa. Sąd wydał wyrok, na mocy którego głównego oskarżonego Gänstera Wilhelma skazał na 2 lata twierdzy, pozostałych oskarżonych skazał na karę od 1 i pół do pół roku twierdzy. Dwu oskarżonych zostało uwolnionych.

Z RZĄDÓW SANACJI NA POCZCIE. Piszą nam z Doliny: Nie zapomnieliśmy o czasach agitacji wyborczej, pamiętamy o akcji prowadzonej wśród pocztowców na rzecz sanacji „moralnej" pod egidą kierownika dyrekcji poczt we Lwowie p. Popowicza. Jeszcze za czasów austrjackich p. Popowicz znany był z surowości z jaką odnosił się do urzędników, za czasów sanacji zwrócono się kilkakrotnie do p. Popowicza z uwagą, że krewniak jego względnie pupil, naczelnik poczty w Bolechowie nie najlepiej wypełnia swe obowiązki i podawano do wiadomości p. Popowicza pewne fakty, które nie powinny były mieć miejsca. Surowy dla innych, dla swojego pupila był p. Popowicz wyjątkowo wyrozumiały. Kilka tygodni temu prasa codzienna doniosła o nadużyciach na poczcie **w Bolechowie.** Pupila p. Popowicza **zawieszono w urzędowaniu,** śledztwo jednak **utknęło na martwym punkcie.** Zaniepokojona opinja publiczna oczekuje urzędowych wyjaśnień dlaczego p. Popowicz gdy go przestrzegano nie wydał właściwych zarządzeń, dlaczego lekceważył ostrzeżenia, które niestety okazały się prawdziwemi.

Spraw nadużyć na poczcie w Bolechowie ucichła, poruszając ją **domagamy się przeprowadzenia dochodzeń we wszystkich kierunkach i wykazania tajemnicy specjalnego forytowania pupila wysokiego dygnitarza sanacji.**

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH „DAMESÓW", „EGIPSKICH" I „SPORTÓW". Policji lwowskiej doniesiono poufnie, że Wł. Chodycz, właściciel sklepu korzennego przy ul. Kordeckiego, sprzedaje liche papierosy z marką monopolu tytoniowego. W czasie zarządzonej rewizji, przy współudziale funkcjonarjuszy Izby skarbowej w piwnicy realności, gdzie mieszka Chodycz, znaleziono urządzenie do fabrykowania fałszywych „damesów", „egipskich" itp. papierosów. Również znaleziono podrobione pieczęcie monopolu tytoniowego do fałszowania napisów i banderoli. Cały ten kram zakwestjonowano.

ZAKOŃCZENIE 3-TYGODNIOWEGO PROCESU PRZECIW OFICEROM. W swoim czasie donieśliśmy o procesie kpt. Floreckiego i kpt. Waltera, oskarżonych o rozliczne nadużycia, jakich dopuścili się na kierowniczych stanowiskach w wojskowych warsztatach amunicji specjalnej. Kpt. Walter oskarżony był nadto przez prokuraturę wojskową o uwiedzenie i stręczenie do nierządu młodziutkiej pracownicy warsztatów. W procesie tym zasiadł nadto na ławie podsądnych porucznik Lewandowski oskarżony o zaciągnięcie bezprawne pożyczki z kasy warsztatów. W sobotę po trzytygodniowej rozprawie zapadł wyrok, którego mocą kpt. Tad. Florecki i kpt. Witold Walter za nadużycia kasowe skazani zostali na jeden rok i jeden miesiąc więzienia oraz na wydalenie z wojska. Kara ta została przez sąd wojskowy na mocy ustawy amnestyjnej złagodzona o jeden miesiąc, a więc do roku jednego. Kpt. Walter od oskarżenia uwiedzenia robotnicy i stręczenia jej do nierządu został uniewinniony na podstawie zeznań dziewczyny, która nie zaprzeczyła stosunku swego z oskarżonym. Porucznik Lewandowski został całkowicie uniewinniony.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON CAROWEJ-WDOWY. W Kopenhadze zmarła była cesarzowa Marja, wdowa po carze Aleksandrze III i matka Mikołaja II.

EX-CESARZ ZMIENIA MIESZKANIE. „Matin" pisze, że według doniesienia brukselskiego korespondenta „Berliner Tagebalttu" b. cesarz Wilhelm zamierza przenieść się z zamku w Doorn do jednego z zamków położonych w pobliżu granicy holendersko-niemieckiej, twierdząc, że zamek w Doorn nie jest dość komfortowo urządzony.

STRASZNA KATASTROFA AUTOMOBILOWA. W sobotę popołudniu w pobliżu miejscowości Eichwald, o godzinę drogi od Berlina, wydarzyła się straszna katastrofa automobilowa. Automobil wiozący rannego robotnika, któremu towarzyszył właściciel auta oraz inny robotnik, zderzył się na torze kolejowym z nadjeżdżającym pociągiem. Skutki zderzenia były straszne, gdyż rezerwuar, zawierający benzynę, pękł i automobil począł płonąć. Mimo wysiłków personelu pociągu nie udało się wyratować jadących automobilem, którzy spłonęli.

DALSZE OFIARY KATASTROFY W PRADZE. Po 5 dniu akcji ratunkowej przy gruzach zawalonego domu liczba odnalezionych ofiar katastrofy wynosi 43. Z Drezna przybyło do Pragi kilku inżynierów-architektów, celem zbadania na miejscu przyczyn katastrofy. W tymsamym celu rząd austrjacki wysłał do Pragi swego rzeczoznawcę.

WZAJEMNE MORDOWANIE SIĘ MACEDOŃCZYKÓW. Donoszą z Belgradu, że zwolennicy ... Michajłowa powiesili rewolucjonistę macedońskiego i przyjaciela zamordowanego generała Protogerowa Borysa Izwolskiego wraz z 14 towarzyszami. W bułgarskiej Macedonji zdarzają się prawie codziennie krwawe starcia między zwolennikami Michajłowa a Protogerowa.

DWIE KATASTROFY KOLEJOWE W ANGLJI. W sobotę wydarzyły się dwie groźne katastrofy kolejowe, jedna w Glasgowie, druga w Harfield. W pierwszym wypadku ekspres, idący z Glasgowa, zderzył się w tunelu z pustym pociągiem. Dotąd wydobyto z rozbitych wagonów ekspressu dwóch zabitych, trzech ciężko i 28 lżej rannych. Druga katastrofa na stacji Harfield również nastąpiła skutkiem zderzenia się pociągu towarowego z pociągiem pocztowym, idącym z Bristolu. Obie główne linje kolejowe są zatarasowane przez rozbite wagony. W katastrofie tej zginęło 20 osób. Liczba rannych nie jest jeszcze ustalona.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

We czwartek 18 października **o godz. 6'30 wieczór** odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. dalszy ciąg przedkongresowej

Konferencji PPS
okręgu Kraków-miasto

z porządkiem dziennym:

1) Kongres — rezolucje Rady Naczelnej (ref. delegat CKW).

2) Wybór 12 delegatów na Kongres.

Wstęp mają delegaci na Konferencję Okręgową PPS Kraków-miasto, którym wysłano zaproszenia.

Za Okręgowy Komitet Robotniczy PPS
Kraków-miasto:

Dr. Emil Bobrowski, przewodniczący. **Dr. Józef Rosenzweig**, sekretarz.

Z życia robotniczego

—o—

STRAJK ROBOTNIKÓW FABRYK MEBLI GIĘTYCH W CAŁEJ POLSCE

Jak już donosiliśmy, w dniu 24 września wybuchł strajk z powodu odrzucenia przez pracodawców żądań robotniczych, wysuniętych na konferencji w ministerstwie pracy w dniu 17 września t. j. 25-procentową podwyżkę płac i przestrzeganie ustaw socjalnych. Do dzisiaj strajk trwa solidarnie z wyjątkiem jednej firmy w Radomsku „Thonet Mundus", gdzie robotnicy se obałamuceni przez związki klerykalne i nie zsolidaryzowali się z ogółem robotników zorganizowanych w Związku klasowym, przez co popełniają zdradę i łamistrajkostwo wobec innych solidarnie walczących o poprawę bytu robotników. Walka o egzystencję ludzkie traktowanie winna być solidarną i jednolita, gdyż tylko wówczas można liczyć na zwycięstwo. Przedsiębiorcy, a przedewszystkiem firma „Thonet i Mundus", która ma nietylko w Polsce swoje fabryki, ale i zagranicą, gdzie roboty może przesyłać z tych fabryk, gdzie robotnicy strajkują, do innych pracujących, jak to ma miejsce w Radomsku, gdzie robotnicy nietylko nie stanęli w obronie swoich własnych praw, ale oprócz tego pracują ponad godziny nadliczbowe, dając w ten sposób kapitalistom możność przeciągnięcia walki i złamania solidarności robotniczej. Robotnicy fabryki „Thonet i Mundus" w Radomsku stoją dzisiaj w oczach ogółu strajkujących robotników jako zdrajcy klasy robotniczej, idący na lep frazesów kapitalistycznych i klerykalnych. Zapamiętajcie sobie wszyscy robotnicy fabryk mebli giętych tę haniebną zdradę.

Wobec takiej sytuacji przemysłowcy są uporni ... pertraktacyj przystąpić nie chcą, pomimo, że ... pracy zwołał konferencję na poniedziałek ... bm., na którą pracodawcy się nie stawili. Rozgoryczenie wśród robotników strajkujących wzrasta z każdym dniem coraz bardziej, — gdyż widzą, że na krzywdę robotników przedsiębiorcy patrzą z uśmiechem, wtrącając ich w nędzę, spowodowaną strajkiem z ich winy. Jednak ... mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lipca 1927 roku o inspekcji pracy zmuszony będzie inspektorat pracy nałożyć grzywnę za niepodporządkowanie się poleceniom inspektoratu.

Dziwnem a przykrem jest, że ministerstwo pracy nie potrafiło wywrzeć nacisku na upornych wyzyskiwaczy, ażeby skończyć walkę sprowokowaną przez nich. Okazuje się, że robotnicy nie mogą się udawać do władz o pomoc, tylko muszą liczyć na swoje własne siły i na solidarność robotniczą, która jedynie ... zwycięstwa.

Strajk powszechny w Łodzi
Przemysłowcy odrzucają wszelkie próby pośredniczenia w zatargu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 15 października.

Wczoraj prezydent miasta Łodzi tow. **Ziemięcki** zwrócił się do przemysłowców z propozycją pośredniczenia w zatargu. **Przemysłowcy odrzucili propozycję tow. Ziemięckiego oświadczając, że nie rozpoczną rokowań z robotnikami, dopóki nie złamią strajku i nie zmuszą robotników do uległości.** Oczywiście wobec takiego stanowiska rozwydrzonych kapitalistów łódzkich nie mogło być mowy o pokojowem załatwieniu zatargu.

Strajk jest powszechny

Dziś rano, zgodnie z poleceniem komisji strajkowej, **strajk objął wszystkie kategorje pracowników**, z wyjątkiem szpitali, pogotowia Kasy Chorych, straży pożarnej, prezydjum magistratu i wydziału opieki społecznej magistratu. Do strajku przystąpili również **pracownicy biurowi** handlu i przemysłu włókienniczego. Strajkują również pracownicy **teatrów i kin**. Tramwaje kursują w znacznie zmniejszonej liczbie. Jutro ma **zamrzeć ruch tramwajowy w zupełności**. Strajkują również szoferzy **automobilowi**, tak, że Łódź pozbawiona jest niemal zupełnie środków komunikacji. Telefony były w ciągu dnia **nieczynne**. Pod wieczór **telefony zostały zmilitaryzowane**, co wywołało zrozumiałe oburzenie wśród mas robotniczych. Gazownia zostanie zastanowiona dziś wieczorem. Co do elektrowni, ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły.

W ciągu całego dnia dzisiejszego odbył się **szereg tłumnych zgromadzeń robotników**. Wszędzie idea strajku powszechnego dla poparcia włókniarzy znajdowała **entuzjastyczne przyjęcie**. Przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru" uchwalono na wszystkich zebraniach **bezwzględne wytrwanie w strajku.**)

W OKOLICACH ŁODZI

(Sytuacja strajkowa w **Tomaszowie Mazowieckim** przypomina zupełnie sytuację strajkową w Łodzi. W mieście panuje zupełny **spokój.**) Na wiecach urządzanych przez klasowe związki wypowiedziano się jednomyślnie **za wytrwaniem w strajku.** Poza Tomaszowem strajk objął **Zgierz, Rudę Pabjanicką i Zduńską Wolę. W Piotrkowie** przystąpili do strajku **demonstracyjnego**, celem moralnego poparcia akcji włókniarzy, **urzędnicy magistratu.**

DEMONSTRACYJNY STRAJK DRUKARZY

W ciągu dnia dzisiejszego gazety łódzkie nie ukazały się z powodu strajku drukarzy. Drukarze, którym udzielono podwyżki płac o 25%, pomimo to przystąpili do strajku, chcąc dać wyraz swej **solidarności ze strajkującymi tkaczami.**

Lot „Zeppelina" do Ameryki

Radjostacja amerykańska w Shenektady doniosła w niedzielę, że „Zeppelin" znajdował się w niedzielę około godziny 12 w południe według czasu amerykańskiego w odległości 400 mil na wschód od wybrzeży amerykańskich. Sterowiec posuwa się szybko na zachód. Według wiadomości późniejszych sterowiec został znowu **uszkodzony** i wskutek tego szybkość jego lotu zmalała.

Radjostacja Friedrichshafen donosi, że „Zeppelin" był w niedzielę około godziny 4 popołudniu według czasu środkowo europejskiego pod 34 st. 34 min. szerokości północnej i 68 st. długości zachodniej, co znaczy, że w ciągu ostatnich 5 godzin przeleciał tylko 150 mil morskich, co odpowiada szybkości zaledwie około 55 klm. na godzinę. — Sterowiec odbywa lot w niezmiernie trudnych warunkach i tylko z trudnością posuwa się naprzód, tembardziej, że silny wicher przeciwny uszkodził znowu naprawiony niedawno lewy sterowiec statku. W tych warunkach nie mogło być mowy o przybyciu do Lakehurst w ciągu niedzieli. **Lądowanie może nastąpić dopiero w poniedziałek rano.** Dzienniki niemieckie wyrażają się z **niepokojem o losie statku.**

Agencja „Societ Press" donosi z Lakehurst, że wobec nieotrzymania odpowiedzi od sterowca „Zeppelin" na żądanie o dokładne informacje co do pozycji sterowca, komenda stacji lotniczej w Lakehurst zwróciła się ponownie drogą iskrową do sterowca „Zeppelin" o nadesłanie informacyj koniecznych do poczynienia przygotowań do lądowania. — O ile na poprzednie żądanie sterowiec „Zeppelin" odpowiedział tylko, że jest zbyt zajęty nadawaniem materjału prasowego, aby mógł odpowiadać na wszystkie żądania, o tyle na ostatnią depeszę nadawaną w ciągu całej godziny — „**Zeppelin" wcale nie odpowiedział.** Fakt ten wywołał duże niezadowolenie w dowództwie stacji lotniczej w Lakehurst.

NA POMOC „ZEPPELINOWI"

Charleston, 15 października (PAT). Stojące w tutejszym porcie torpedowce otrzymały rozkaz, aby były przygotowane do wyruszenia w ciągu godziny na pomoc „Zeppelinowi", jeżeli zajdzie tego potrzeba. Stacji radjotelegraficznej w Charleston nie udało się nawiązać bezpośredniej komunikacji z załogą „Zeppelina".

Waszyngton, 15 października (PAT). Według informacji ministerstwa marynarki wczoraj (w niedzielę) o godzinie 11 wieczorem „Zeppelin" znajdował się o 150 mil na zachód od Bermudów.

Berlin, 15 października (PAT). Według otrzymanych wiadomości, „Zeppelin" nie doleciał jeszcze do wysp bermudzkich. Uszkodzenie nie zostało dotychczas naprawione. O zapowiedzianem na poniedziałek rano lądowaniu nie może być mowy. **Dobrze będzie, jeżeli uda mu się wylądować wieczorem.** Sytuacja zaczyna się stawać o tyle poważną, że statek posiada jeszcze zapas benzyny i gazu tylko na 25 godzin.

LOSY „ZEPPELINA"

Carleston, 15 października (PAT). Morska stacja telegrafu bez drutu podaje, że **„Zeppelin" przeleciał o 75 mil na północny-wschód od North Island** o godz. 3'15 według czasu miejscowego, kierując się widocznie w stronę Wilmington Hatteras.

TELEGRAMY

Rozdźwięki w „jedynce"

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj pod przewodnictwem posła **Kościałkowskiego** odbyło się posiedzenie zarządu głównego Zjednoczenia pracy miast i wsi. Po sprawozdaniu sekretarza generalnego i po referacie wiceprezesa zarządu p. **Lechnickiego** na temat zmiany konstytucji, w ożywionej dyskusji podkreślono **konieczność przeciwstawienia się wszelkiego rodzaju tendencjom przeciwdemokratycznym przy ewentualnej zmianie konstytucji.**

—ooo—

WALKA O RYNKI WĘGLOWE

Londyn, 15 października (PAT). Sekretarz finansów admiralicji Hendlam po niedawnym powrocie z Polski oświadczył, że zdaniem jego **przemysł węglowy angielski czeka ciężka walka o wyrównanie strat, poniesionych w czasie strajku w roku 1926.**

Hendlam mówi, że **w Polsce koleje przeładowane są węglem, który starają się jak najszybciej dostarczyć do portów morskich. Węgiel ten** jest **w dobrym gatunku. P. Hendlam widzi braki w polskich kopalniach węglowych**, nawołuje wszakże do obniżenia kosztów produkcji w Anglji, jeżeli konkurencja z rynkiem węglowym zagranicznym ma być skuteczna.

ZNIKNIĘCIE KOMUNISTYCZNEGO KANDYDATA NA WICEPREZYDENTA ST. ZJEDNOCZONYCH

Wiedeń, 15 października (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że kandydat komunistyczny na stanowisko wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Benjamin Gitlow, znikł w tajemniczy sposób. Policja przeprowadzi śledztwo i przypuszcza, że został on **uprowadzony przez członków Ku Klux Klanu.**

LOT BERLIN TOKIO

Szanghaj, 15 października (PAT). Lotnik ... von Hünefeld, który przedsięwziął ... Berlin Tokio ... do Szanghaju.

Ze sportu

—o—

WISŁA—LEGJA (WARSZAWA) 2:1 (1:0). Niezasłużona klęska Legji, która przewyższała swego partnera pod każdym względem. Na słabość Wisły wpłynął brak Rejmana I, którego wyższe sfery wojskowo-piłkarskie uważały za wskazane unieszkodliwić i na zasadzie rozkazu pozostawiły w Wilnie. Niemniej Legja zagrała swój najlepszy mecz w Krakowie. Wszystkie linje pracowały dobrze, jedynie atak tracił głowę pod bramką, nie wyzyskując dogodnych pozycyj. Kombinacyjnie i technicznie, w szczególności gra głową, Legja jest bezkonkurencyjną drużyną w Polsce. Brak jej atoli wykończenia i przeboju. Natomiast dzięki temu ostatniemu udało się Wiśle onegdaj wygrać niezasłużenie. Właściwie to Legja grała, a Wisła jej grę dla siebie wykańczała. Najlepszą częścią drużyny gości jest środkowa trójka, przedewszystkiem Nawrot. Z Wisły na wyróżnienie zasłużyli Koźmin i Kotlarczyk I. Sędziował słabo p. Marczewski. Warto zaznaczyć, że zawody powyższe zbiegały się z dorocznem świętem sportowem Wisły, które obfitowało w szereg imprez. Ogólna defilada zawodników wykazała piękny dorobek klubu, b. dobrze zorganizowanego i pomyślnie się rozwijającego.

CRACOVIA—HASMONEA 2:0. Po długich wyczekiwaniach nareszcie udało się Cracovii wygrać na obcym terenie. Gra sama toczyła się pod znakiem lekkiej przewagi Cracovii. Hasmonea nie wykorzystała kilku sposobności, natomiast zdołała skontuzjonować Kałuże.

WARTA—POGOŃ 3:2. Niezasłużone zwycięstwo Warty.

ŁKS—POLONIA 2:0 (2:0). Polonia przegrała mecz dzięki nieudolności swego bramkarza.

RUCH—CZARNI 3:3. Mimo prowadzenia 3:0 przez Czarnych, Ruch zdołał wyrównać, nawet meczu omal nie wygrał.

RKS LEGJA—KROWODRZA 4:0. Bardzo ładna gra Legji, która mimo niepełnego składu, uzyskała ładne zwycięstwo nad kombinowaną Krowodrzą. Zawody prowadzone faire były interesujące i pełne ładnych akcyj.

RKS LEGJA II—KROWODRZA III 3:1. Rezerwowa drużyna Legji grała ambitnie i skutecznie.

RKS AMATORZY II—MAKKABI III 1:1.

RKS AMATORZY—KROWODRZA KOMB. 2:0. Ładna gra obu drużyn. Sędziował dobrze p. Censor.

GARBARNIA—SIEMIANOWICE 07 3:1. Do pauzy gra równorzędna, po pauzie Garbarnia opanowała w zupełności grę, czego efektem były trzy bramki strzelone przez Smoczka (2) i Jachimka (1).

GRZEGORZECKI KS—CZARNI 4:1. Ładne zwycięstwo Grzegórzeckiego.

RKS LEGJA—WISŁA. Z okazji święta sportowego Wisły odbyły się między innemi zawody lekko-atletyczne obu tych klubów. Do konkurencyj żeńskich zawodniczki Wisły niestety nie stanęły, co nie świadczy korzystnie o gościnności gospodarza, który zaprosił zawodniczki Legji, a sam od zawodów się usunął. W konkurencjach męskich zwyciężyli zawodnicy Legji, a mianowicie w biegu na 400 m. Winsch a na 1500 m. Lappe.

KRAKÓW—GÓRNY ŚLĄSK 83:67. Zawody lekko-atletyczne pomiędzy obu okręgami przyniosły zasłużone i znaczne zwycięstwo Krakowian, a to w głównej mierze dzięki Nowosielskiemu, który zdobył sześć pierwszych miejsc. Ciekawe, że do zawodów tych nie wzięto zawodników Legji, którzy są w doskonałej formie.

KRAKÓW—WIEDEŃ. Reprezentacyjne piłkarskie zawody pomiędzy obu miastami odbędą się 28 bm. w Krakowie.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS odbędzie się 16 października o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie Rady wojewódzkiej. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie sekretarjatu, 3) sprawozdanie skarbnika, 4) ukonstytuowanie się wydziału, 5) sprawa konferencji wojewódzkiej, 6) wolne wnioski. Uprasza się towarzyszów, wybranych na posiedzeniu OKR z 4 bm. do wydziału Rady Wojew. o punktualne przybycie.

ZEBRANIE SPÓŁDZIELCÓW „TUR" odbędzie się w środę 17 bm. o godzinie 7 wieczór w sali TUR.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się dziś **we wtorek** o godz. 6 wieczorem w sekretarjacie (Dunajewskiego 5 II p.).

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie Zarządu metalowców grupy I i II wraz z mężami zaufania wszystkich warsztatów pracy, odbędzie się **we środę** 17 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu związku przy ul. Dunajewskiego 5 III p.

Prezydjum.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6) odbędzie się w sobotę 27 października w lokalu związkowym przy ul. Sławkowskiej 6 o godzinie 5'30 z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie ustępującego Zarządu, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) wybór Zarządu, komisji rewizyjnej i sądu związkowego, 5) sprawy różne.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pani Bianka".
Środa: „Pani Bianka".
Czwartek: „Pani Bianka".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: rewja „Precz z rozwodami".

KINOTEATRY

Corso: „Dekabryści".
Nowości: „Brudne pieniądze".
Promień: „Dama z rekordem światowym".
Sztuka: „Szpiedzy".
Uciecha: „Moulin rouge".
Warszawa: „Szkarłatna róża".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 17 października

12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. — 16.30: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Serce zajęcze" Glińskiego. 17.10: Odczyt: „Bóle polskie minionych stuleci: Obertyn" — wygłosi gen. dr. M. Kukiel, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.35: Odczyt: „Michał Anioł jako poeta" — wygłosi p. Dusza Czara. 18.00: Koncert orkiestry z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Bronlewski. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.10: Komunikaty. 20.30: Koncert rosyjskiej pieśni i muzyki ludowej. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30 Muzyka taneczna.

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Cykl odczytów: „O gospodarce gminnej".

Wtorek, 16 października: tow. dr. Muller: Prawo strajków i zrzeszania się w Polsce, a we Francji i Niemczech.

Piątek, 19 października: tow. T. Kluczka: „Polityka aprowizacyjna miast".

Sobota 20 października: **tow. dr. J. Rosenzweig:** „Ustrój samorządów w Małopolsce".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiltza.